

Wieniec-Pszczółka

Pismo polskiej chrześc. demokracji.

GRUNWALD!

Wielkie święto narodowe obchodziliśmy w dniu 15. lipca bieżącego roku.

Temu lat pięćset król Władysław Jagiełło z bratem swoim Witoldem, Wielkim księciem litewskim, zebrawszy wojska polskie, ruskie i litewskie — oraz hufiec pomocniczy Tatarów, w wielkiej bitwie pod wsią Grunwaldem i Tannenbergiem zwyciężył niemiecki „zakon“ krzyżacki.

Chociaż skutki tego zwycięstwa dzisiaj niestety politycznie zmarniały — słusznie jednakże sławimy ten dzień zwycięstwa pod Grunwaldem, bo był on w swoim czasie początkiem chwały i wielkości państwa polskiego.

Niemcy od tysiąca przeszło lat posuwali się ze środkowej Europy ku wschodowi i na południe, do ziem zamieszkałych przez Słowian — a gdziekolwiek się wdarli, gnębili i wymordowywali ludność słowiańską, albo ją niemczyli przemocą i gwałtem.

Ślady tej ich niszczycielskiej roboty widzimy dzisiaj bardzo dokładnie. W Czechach, na Morawach, na Śląsku aż po granice Galicyi, a na południu w Styryi, Karyntyi,

Krainie wre obecnie walka zacięta pomiędzy Słowianami i Niemcami.

Do wszystkich tych ziem, odwiecznie słowiańskich, wcisnęli się Niemcy i opanowali głównie miasta, a także pozakładali kolonie, czyli wsie niemieckie. Niektóre części tych krajów zupełnie zniemczyli, i na tej podstawie twierdzą i dziś zuchwale, że ziemie i kraje te są niemieckie — i że oni mają w nich mieć „zwierzchnicze“ prawa. Całe państwo austrijackie, z wyjątkiem paru prowincyi, składa się z takich krajów przez Niemców opianowanych — i ztąd w Austrii taka zacięta wre walka narodowościowa. Słowiańskie bowiem kraje, przyszedłszy do oświaty i poczucia narodowego, starają się otrząść z tego niemieckiego namotu — i wyprzeć niemczyznę ze swoich odwiecznych siedzib.

Jak dalece idzie zuchwalstwo niemieckie widzimy z tego, co się dzieje w Galicyi. Dzięki zwycięstwu króla Władysława Jagiełły pod Grunwaldem, ziemie polskie nie zostały przez Niemców tak zalane, jak się to stało z Czechami, Morawami, Śląskiem, Karyntyą, Krainą itd.

Dopiero po upadku państwa polskiego, gdy nasz kraj dostał się pod panowanie Niemców austrijackich, chciał cesarz Józef II. zniemczyć nam także Galicyę i nasprowadzał tu Niemców i pozakładał dla nich kolonie, rozsiane po całym kraju. Nie miała jednak Austrija czasu, aby z Galicyą zrobić to, co zrobiła z Czechami — i dlatego tych kolonij niemieckich w Galicyi jest tak mało, że niemogli się tu Niemcy rozpanoszyć — i jest ich wszystkich razem niespełna ćwierć miliona — albo też mniej. A przecie w ostatnich czasach chcą Niemcy także w Galicyi zdobyć jakieś wyjątkowe prawa, i żądają już nawet tego, aby mogli sobie wybierać swego posła!

Przytoczyliśmy to wszystko na dowód, jak wielkie znaczenie ma dla nas do tej pory zwycięstwo Jagiełły pod Grunwaldem.

Zwycięstwo to bowiem złamało na kilka wieków potęgę krzyżactwa i wstrzymało napór niemiecki na polskie kraje. — Coby było się stało z Polską, z

narodem naszym całym, gdyby nie to zwycięstwo pod Grunwaldem?

Niemcy byliby od dawna zalali nasze ziemie, a gospodarząc na nich w ten sposób, jak to zwykli byli czynić — i jak to też czynią — dzisiaj! jeszcze w Wielkopolsce, byliby nas zniemczyli do tego czasu tak doszczętnie, jak to zrobili z innymi Słowianami.

Nasze miasta Kraków, Poznań, Warszawa i inne, aż gdzieś w głąb Rosyi byłyby dziś siedliskami niemczyzny, jak Berlin i Wrocław, albo jak śląskie miasta Katowice, Racibórz, Opawa, Berno i inne.

Grunwald ochronił nas od tego nieszczęścia, od tej zagłady polskiego charakteru naszych odwiecznych siedzib. Zakon bowiem krzyżacki, choć niby dla rozszerzania i obrony wiary założony — był na wskroś w duchu swym pogański. Wszak Chrystus naukę swoją nie chciał rozszerzać za pomocą miecza, wysłał nie rycerzy uzbrojonych, ale bezbronnych i łagodnych, do wszelkich cierpień i ofiar gotowych apostołów, aby miłością i cierpliwością pozyskiwali narody dla nauki Ewangelii.

Samo tedy założenie „zakonu rycerskiego“ — było skrzywieniem nauki Chrystusowej, było odstąpieniem od zasad Ewangelii, które się mogło zrodzić tylko w germańskiej głowie, wylęgnać z serca chciwego krwi i łupu.

Toż nic dziwnego, że „zakon krzyżacki“ stał się wcieleniem zaborczości i nasyconej żądzy panowania Niemców, a osłaniając tę wilczą swą naturę ze zbrodniczą obłudą „znamieniem Krzyża św.“ żył ciągłą obłudą i fałszem — a tem samem wyzuł się nie tylko poczucia sumiennosci chrześcijańskiej, ale też ze wszystkich szlachetniejszych uczuć ludzkich.

Krzyżak stał się wskrzeszeniem starych pogańskich Teutonów, żyjących łupem i krwią obcych narodów. Ta hydra padła pod Grunwaldem — i przeszło lat trzysta nie mogła się dźwignąć i wyleczyć.

A te lat przeszło trzysta spokoju, posłużyły Polsce do rozwoju swej siły, po-

tegi i sławy państwowej — i duchowej, wewnętrznej. Ta siła trzyma nas do dzisiaj.

Winy i błędy nasze polityczne spowodowały upadek państwa, założonego przez Jagiellę i Jadwigę, nie podbojem i mieczem, ale braterskim połączeniem Polski, Litwy i Rusi. Lecz dzięki Grunwaldzkiemu zwycięstwu jesteśmy już dziś narodowo i oświatowo tak silni, że możemy się opierać naporowi nieprzyjaciół i patrzeć z ufnością w przyszłość — czekając „nowego Grunwaldu“.

Rocznica

zwycięstwa pod Grunwaldem w kościołach Polski.

Z kilku stron zapytywano nas, czy też kiedyś w dawnej Polsce, obchodzono tak uroczystości i tak wspaniałe rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, jak tego roku?

W odpowiedzi na to pytanie, należy najpierw przytoczyć to, co pisze o tej sprawie kronikarz Długosz.

Gdy w roku 1410 dnia 15-go lipca w święto Rozesłania Apostołów, był to wtorek, Władysław Jagiełło odniósł na Krzyżakami świetne zwycięstwo pod Grunwaldem, po powrocie króla do Krakowa (w listopadzie 1411 roku) postanowiono dzień ten po *wszystkie* czasy uroczystymi nabożeństwami obchodzić. O czem Długosz w Kronice swej tak pisze: „Wtedy także uchwalono i rozporządzeniem Władysława króla, jako też zgodną wolą wszystkich stanów duchownych i świeckich postanowiono, aby dzień Rozesłania Apostołów w całej Polsce uroczystością był obchodzony, iżby zatem ojcowie zalecali synom, wnukom, prawnukom i wszystkim potomkom swoim święcenie i uroczyste obchodzenie dnia tego, w którym Bóg opatrzny raczył okazać miłosierdzie swoje i łaskę Polakom i aby wszystkie kościoły tak miejskie, jako i wiejskie, w całym Królestwie Polskiem właściwymi obchodami, nabożeństwami i procesjami, święciły wraz z ludem swoim ten dzień i skła-

dały Bogu dziękczynienia za wyświadczone Polakom tak wielkie dobrodziejstwo“.

Z tych słów widzimy, że od samego początku Polacy uznawali zwycięstwo pod Grunwaldem za szczególniejsze dobrodziejstwo i uchwalili obchodzić je po „wszystkie“ czasy.

Niestety zapomnieli o tem dobrodziejstwie Bожem późniejsze pokolenia, a tylko w kościołach obchodzono rok rocznie tę pamiątkę.

„Rytuał“ — czyli przepisy o obrządkach kościelnych, — uchwalony dla polskich kościołów przez Synody, a zatwierdzony przez papieży — zawiera takie postanowienia co do święcenia dnia 15. lipca:

Dzień ten ma być świętem „kościelnym“, a więc takim, że można w tym dniu pracować, a tylko w kościele ma się odbyć: „nabożeństwo i procesya“.

Przy mszy mają być oprócz zwykłej modlitwy dodane dwie następujące:

„Wszechmogący Wieczny Boże, smutnych najłaskawszy pocieszycielu, bezpieczna ucieczko w Tobie ufających, któryś w dniu dzisiejszym narodowi naszemu, Twojej pomocy ufającemu, dał cudownie zwycięstwo, a tak sprawił, że ten dzień jest nam uroczystym: udzielaj nam nadal obrony Twojej, ażeby naród ten, przez zasługi i prośby śś. Apostołów Twoich, których uroczystości obchodzimy, od napadów nieprzyjaciół zawsze był wolny i służąc Tobie zawsze czuł się bezpiecznym“.

„Boże, który narodów w Ciebie wierzących zgnieść nie dopuszczasz, racz przyjąć prośby i błagania ludu Tobie oddanego: by pokoju, który nam łaskawie dałeś, kraje chrześcijańskie, które racz uwolnić od nieprzyjaciół, zawsze doznawały“.

Po mszy św. ma być odśpiewany hymn: „Te Deum laudamus“ — a potem ma się odbyć procesya, z odśpiewaniem litanii do wszystkich Świętych. —

Co roku tedy święcić miano dzień zwycięstwa pod Grunwaldem. Ponieważ jednak w lipcu są najpilniejsze roboty w polu — więc mało ludzi może brać udział w nabożeństwie. Wedle „Echa przemysk.“

Bitwa pod Grunwaldem.

Król Jagiełło, po śmierci żony, chciał wrócić na Litwę, bo mu wszystko zbrzydło na świecie, przecież mu jakoś wyperswadowali panowie, żeby się tak srodze nie trapił, a o Ojczyźnie myślał.

Bo Krzyżacy, jako wilcy żarłocznicy, upatrywali tylko pory, ażeby kawał Litwy uszarpać, a koniecznie ją od Polski oderwać.

Wprawdzie papież zakazał im napaść na ochrzczonych już Litwinów, ale czy to oni na papieża zważali? Wnet poczęli podburzać brata królewskiego, Witołda przeciw Jagielle, żeby się królem litewskim ogłosił, to oni mu dopomogą.

Już się też i Władysławowi Jagielle przebrało cierpliwości: „Boże! — zawołał — Ty widzisz nieszczęścia pokrzywdzonego ludu; widzisz, jak pola wie i miasta, jak mordują chrześcijan; pomóż-że mi ukarać tych łotrów, którzy śmią Twego krzyża za sztandar używać“. A potem, podając rękę Witołdowi, rzecze: „Bracie mój, żyjmy w zgodzie, a siły nasze zwróćmy na tych piekielnych parobków“.

Więc ogłasza król po Polsce i Litwie wojnę na Krzyżaka. Zaciągają się Morawianie, Czesi, Ślązacy i inne pobratymcze plemiona słowiańskie na wspólnego nieprzyjaciela Niemca. Prowadzi Witołd dzielnie rusińskie plemiona i krzepkich Żmujdzinów i upartych w boju Litwinów i lekkich Tatarów, którzy z południa, od Czarnego morza, na krzyżaków przybiegli.

Ze wszystkich stron polskiej ziemi ciągnie rycerstwo, a każdy na wspomnienie o Krzyżaku zacina zęby i trzęsie się ze złości.

Krzyżacy nie wiewali królów, a rządził nimi Wielki mistrz, niby jak przeor, albo gwardyan rządzi w pocziwym klasztorze. — Mistrz ten zwał się Ulrych z Jungingen i rozstał nie tylko po Niemcach, swoich rodakach, ale po wszystkich narodach chrześcijańskich listy z prośbą, aby mu na pomoc szli: „Zbierajcie się! — wołał jaszczurczym językiem — zbierajcie się,

chrześcijanie, bo Jagiełło udaje przed światem katolika, a w duszy jest brzydkim poganinem i czarownikiem, chciwym żłopać krew chrześcijańską“.

A więc Niemcy, skoro się dowiedzieli, że ogłoszono wojnę na Polaków i Litwinów, lecą gromadami do Malborka, to jest do stolicy krzyżackiej i już w myśl dzielą pomiędzy siebie polskie ziemie. Przyszło też trochę Anglików i Francuzów, bo myśleli, że idą bronić krzyża świętego.

W wigilię Matki Boskiej szkaplerznej, 15. lipca roku 1410, stanęły naprzeciwko siebie obydwie wojska do bitwy. Miejsce jej było na Zielonem Polu, zwanem po niemiecku Grunwaldem. — Król Jagiełło na cisawym koniu objeżdżał szeregi i zagrzewał swoich, aby ochotnie, a dzielnie pomścili tyloletnie krzywdy.

„Wspomnijcie sobie — mówił król — żeć to książęta wasi zaprosili tych mnichów w gościnę; wspomnijcie, że ojcowie wasi darzyli ich własną ziemią! Patrzcie na tych niewdzięczników, co dziś pół świata sprowadzili na swych dobroczyńców; patrzcie, ile wsi spalonych, miast zrabowanych, kościołów zburzonych, ludzi pobitych. Oto sprawa Krzyżaków. Dziś tu przyszli z całą potęgą, aby nas zgnieść i w niewolniki obrócić. Wołajcież wielkim głosem do Boga: „Boże, daj sprawiedliwej stronie zwycięstwo!“...

Wtem od krzyżackiej strony idzie dwóch posłańców: stają oni przed królem i ofiarują mu na poduszkach dwa miecze, mówiąc:

„Wielki mistrz Zakonu krzyżackiego, Ulrych z Jungingen, ofiaruje tobie, królu Władysławie i bratu twemu, Witołdowi, te dwa miecze, abyś się miał czem bronić, a nie kryjąc po lasach, jako niedźwiedź, nimi walczył; jeśli ci zaś mało miejsca, to ci ustąpimy w tył na dwa stajania“.

Król zaniemiał na te zuchwałe słowa, a potem wzniosł oczy do nieba i rzekł:

„Boże Wszechmocny! ukarż tę pychę, bądź obrońcą i mścicielem dobrej sprawy, a przelana krew niech spadnie na tych, którzy są przyczyną tej wojny!“

Potem, odwróciwszy się do posłów, rzeknie :

„Acz-ci mieczów mamy dostatek, przecież i te weźmiemy, które nam się mogą przydać na waszego mistrza!”

I kazał wziąć te miecze, a są one do dziś dnia w schowaniu w skarbcu na krakowskim zamku.

Po odejściu posłów krzyżackich, wojska ich cofnęły się na dwa stajania i huknęły ze strony krzyżackiej po raz pierwszy dotąd w bitwach nieużywane armaty, ze strony zaś Polaków, trąby i kotły.

Potem chwilowa cisza zaległa oba obozy...

Naraz ze stutysięcznej piersi Jagiełłowego wojska zabrzmiała starożytna pieśń świętego Wojciecha:

Boga Rodzico Dziewico!
Bogiem sławiona, Maryjo!

Dawna to, bardzo dawna pieśń, którą Polacy zawsze przed bitwą śpiewali, a póki śpiewali, zwyciężali.

Oba te wojska, uderzały na siebie z całą zawziętością. — Krzyżacy, cali zakuci w żelazne zbroje, mając konie nawet okryte blachami, że ich zranić nie może było, uderzają na Litwinów. Litwini, skórami odziani, nie mogą wytrzymać strasznego cięcia krzyżackich mieczów. Próżno się bronią, zasłaniają, pada ich mnóstwo, jak trawa skoszona, pod ciosami olbrzymich nieprzyjaciół. Miesza się Litwa, zaczyna pierzchać, ucieka i byliby wszyscy wyginęli, ale chorągwie smoleńska, wileńska i trocka wstrzymują nieprzyjaciela. Przypadają Polacy Litwinom na pomoc i odpierają Niemców. Wtem wielka chorągiew polska wpada w ręce Krzyżaków: Sieradzanie rzucając się zapamiętale, wydzierają ją nieprzyjaciołom.

Na boku stoi Jagiełło, otoczony sześćdziesięciu rycerzami; nie dają mu nasi mieszać się do bitwy, bo gdyby zginął, któżby ratował Polskę? — Wtem ogromny krzyżak, Dypold z Kiekierzyc, z oddziałem wpada na króla i włócznią godzi w pierś jego; za chwilę król zginie! — Ale Zbigniew z Oleśnicy, dzielny młodzian, zwała Niemca

z konia, a król mu dzidą z czerepu mózg wysadza.

Grzmia armaty krzyżackie, świszczą strzały, szczękają miecze, pękają zbroje pod uderzeniem mieczów, toporów i młotków. Uderzają Nowogrodzianie i Wołynianie z szalonym rozpędem na Krzyżaków, z drugiej wpadają Łęczycanie i Kujawiacy; z trzeciej tną i kołają mnichów Mazurowie. Padają skłute konie Krzyżaków, gniotąc ich swym ciężarem, druzgoczą polskie miecze stalowe tarcze i hełmy, bucha krew z rozwartych czaszek i piersi, setkami wałą się na ziemię dumni napastnicy — klęska Krzyżaków okrutna.

Mistrz Wielki widząc, że go Boża prawica dosięga, z szesnastu ostatnimi chorągwiami pędzi na Polaków, myśląc, że może jeszcze bitwę ocali. Straszny wrzask wydobywa się z piersi krzyżackich, huczą ich strzelby; ale jak daremnie słaba drzewina sili się oprzeć wściekłemu wichrowi burzy, tak, próżny ten wysilek krzyżacki. Giną wszyscy, pada i Mistrz Wielki, jak dąb pod ciosami siekiery, ginie cała starszyzna, wysieczona szablami... Pędzią tysiące trupa krzyżackiego zaściana pole, czterdzieści tysięcy idzie w niewolę, dwa tysiące niedobitków, ledwie uchodzi, obóz zdobyty, wszystkie pięćdziesiąt jeden chorągwi, wszystkie armaty dostają się w ręce Polaków.

W obozie znajdują zwycięzcy mnóstwo bryk, naładowanych kajdanami, którymi mieli Krzyżacy wiązać Polaków, teraz oni ich wiążą.

Zalany łzami, pada król na kolana, wśród jezior krwi klęka całe wojsko, dziękując Bogu za pomszczenie dwóchset-letnich krzywd. — Zdobyte chorągwie zawiesza Jagiełło w kościele katedralnym krakowskim, ofiarując je Bogu.

Tak Bóg zgniótł potęgę, stał w prochu dumne czoło zdradliwego i zbojeckiego Zakonu. Odtąd nigdy on już z upadku powstać nie mógł.

Wł. L. Anczyc.
(W gazecie kołomyjskiej.)

Nowe półrocze

zaczęło się dawno, a dotychczas nie wszyscy pamiętali o nadesłaniu przedpłaty na drugie półrocze.

Aby nikt nie miał wymówki, że nie ma czeku pocztowego pod ręką, wysłaliśmy z 28 numerem pocztowe чеки na poczty wschodniej i środkowej Galicyi — a z przyszłym numerem rozeszliśmy resztę czeków.

Wiemy, że są i tacy, którzy mają чеки a zwlekają z posłaniem należitości. Zwracamy tedy uwagę na to, że koniec półroczna jest dla wydawnictwa z powodu różnych większych wypłat najtrudniejszy, więc łaskawi Czytelnicy i sami pośpieszą z nadesłaniem przedpłaty i innych zachęcą do zamawiania pism naszych.

Kto numeru nie otrzyma w tygodniu, albo po zamówieniu gazetki takowej do dni 14 nie dostanie, niech raczy zaraz się upomnieć — posyłając „reklamacyę” — tj. przypomnienie na kartce papieru, od której nie opłaca się pocztą. —

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (*Zabór austriacki*.)

Obchód Grunwaldzki zgromadza w tym tygodniu rodaków ze wszystkich trzech dzielnic w Krakowie. Można powiedzieć, że cały ten tydzień jest jednym, nieprzerwanym obchodem pamiętki grunwaldzkiej. Już bowiem zaczęli się zjeżdżać goście z Ameryki, a od wtorku odbywają się zebrańia rozmaitych towarzystw.

We wtorek 12 lipca rozpoczęła narady: „Liga polska przemysłowa”; w środę i czwartek odbywać się będzie walny zjazd Towarzystwa Szkoły ludowej.

W piątek, 15. lipca, odbędzie główna uroczystość w następującym porządku: Po-budka muzyk rano. O godz. 9 uroczysta msza św. we wszystkich kościołach; w kościele NP. Maryi odprawi mszę ks. infułat Krzemieński, kazanie powie ks. biskup

Bandurski; o godzinie wpół do 11-tej odsłonięcie pomnika Jagiełły na placu Matejki.

Przy odsłonięciu pomnika Jagiełły przemawiać będą pan: Ignacy Paderewski, którego kosztem staje ten pomnik, potem marszałek Badeni, oraz burmistrz miasta Krakowa, dr. Leo.

Popołudniu odbędą się festyny i zabawy ludowe w parku Jordana, wieczorem przedstawienia teatralne.

W sobotę odbędzie się wiec oświatowy w sali teatru ludowego, popołudniu przedstawienia teatralne, a potem ćwiczenia Sokołów, w których udział weźmie 4 tys. Sokołów i 800 Sokolic.

W niedzielę odbędzie się uroczysty pochód przez główne ulice miasta na Wawel. A popołudniu znowu przedstawienia w teatrze i ćwiczenia sokolskie. —

— *Zjazd delegatów „Tow. Kółek rolniczych”* obradował tym razem w Stanisławowie dnia 5. lipca. W zjeździe wzięło udział kilkaset delegatów; przybyli również namiestnik i marszałek krajowy. Sprawozdanie składał prezes głównego Zarządu T. K. R. poseł Zaremba-Cielecki. Członków zwyczajnych liczy Towarzystwo 63 tys. 979 t. j. o 14 tys. 259 więcej, niż w roku poprzednim. Ogólna suma własnych dochodów wynosiła 70 tys. 1 kor., subwencya krajowa 81 tys. 900 kor., subwencya państwowa 59 tys. 142 kor., a inne wpływy 10 tys. 395 kor.

Mowy programowe wygłosili prezes poseł Cielecki, szef sekcji w ministerstwie rolnictwa dr. Zaleski, radca dworu Szeli-gowski, ks. prałat Piaskiewicz, ks. Witold Czartoryski, p. Brykczyński, Ulmer, a mowę powitalną imieniem miasta Stanisławowa dr. Nimhin. Z działalności handlowej składał sprawozdanie dyr. Adamski, a o doświadczeniach w zakresie rolnictwa mówił prof. Niczyński. W dyskusyi zabrał również głos nasz znajomy, były poseł Jan Kubik z Janowic i na swój sposób zaczął napadać na główny Zarząd, że uprawia politykę i na obecnego również na zjeździe prof. Grabskiego ze Lwowa. Wywody wójta z Janowic pow. Biała spotkały się z burzą protestów, a ponieważ Jan Kubik

mimo wezwania przewodniczącego nie potrafił mówić do rzeczy, przeto odebrano mu głos. Tak Kubik wystawił siebie i swoje Kółko na pośmiechowsko. Do zarządu głównego wybrani zostali jednogłośnie: Marjan Jaroszyński (Stanisławów), Orski Stanisław (Żurawno), poseł Wojciech Wiącek, poseł Wasung Jan, Karol Jakubowski (z przemyskiego), Adam Karaś, włościanin (z Jasielskiego), prof. politechniki Karpiński Wincenty (Lwów), Michał Tworek włościanin (Pilzno).

Z pod Prusaka. Fundusz grunwaldzki dla *Wielko-i Staropolski!* Gazety poznańskie ogłaszają odezwę komitetu obywatelskiego, wzywającą do zbierania daru w rocznicę grunwaldzką na fundusz Towarzystwa czytelni ludowych. Odezwa ta brzmi w streszczeniu: „Wśród ciężkich trosk i udręczeń dzisiejszej chwili, wśród pracy mozolnej, aby utrzymać to, co nam ojcowie przekazali: wiarę, ducha, ziemię i język, najwyższe dobra doczesne, cofa się człowiek chętnie w głębię wieków. W obcowaniu z przodkami i wspomnieniami ich wielkich czynów ukrzepi serce, myśl i ramię na dalszą służbę, na wytrwanie w znoju i przetrwanie ucisku i niebezpieczeństw. Rok bieżący nadaje się do zwrotu serc w ubiegłe czasy. Pięć wieków mija od zwycięstwa pod Grunwaldem. Utrwaliło ono nasz byt, stało się chrztem rycerskim wielkiej epoki, dało nam wieków kilka wolności, potęgi, sławy. Nie wystarcza w taką rocznicę podnosić ducha, krzepić się lepszej doli nadzieją; uświęcić trzeba ją czynem, odpowiednim naszym czasom, potrzebom, uczuciom. W oświatę zbroją się dzisiaj wszystkie ludy, widząc w niej warunek postępu i rozwoju: dla narodu, zagrożonego w swym bycie, oświata jest orężem niezwalczonym. W tę wielką rocznicę zbierzmy przeto dar, któryby dał możność rozsyłania jasnych promieni oświaty narodowej w najodleglejsze zakątki ziem naszych. Niech nikt się nie usuwa, lecz pospiesz się złożyć chociażby grosz wdowi. Fundusz zebrany otrzyma Towarzystwo „Czytelni ludowych“. Odezwa nosi przeszło 700 podpisów najpoważniejszych oby-

wateli, ziemian, Duchowieństwa, inteligencji, mieszczan i włościan.

Z Królestwa polskiego piszą o uroczystości Grunwaldzkiej, że biskupi wszystkich dyecezyi wydali listy pasterskie z poleceniem, ażeby duchowieństwo odprawiło w dniu 15 lipca we wszystkich kościołach nabożeństwo dziękczynne. Oczywiście, że księża polscy zapowiadając te nabożeństwa, nie zaniedbają pouczyć wiernych o rocznicę grunwaldzką — a w ten sposób cichy, ale poważny obchód tej rocznicy odbędzie się we wszystkich parafiach polskich w zaborze rosyjskim.

Rząd rosyjski zaś zabronił obchodów grunwaldzkich na zewnątrz, po za obrębem kościołów, widocznie, aby nie sprawić przykrości sąsiedniemu mocarstwu pruskiemu. Dowodzi to, jak silne są wpływy pruskie na rząd rosyjski.

Austria-Węgry. Nagłe odroczenie parlamentu wiedeńskiego w dniu 5. lipca jest niezbitym dowodem, że obecny rząd austriacki zajmuje w obec słowiańskich narodów stanowisko nieprzyjazne i niezyczliwe, a stara się utrzymać w państwie dla Niemców uprzywilejowane stanowisko.

Cóż bowiem stało się powodem odroczenia? Dwie sprawy: Najpierw to, że gdy rząd postanowił utworzyć dla Włochów, (których w Austrii jest tylko mała garstka) uniwersytet, czyli najwyższą szkołę włoską we Wiedniu, Słoweńcy zażądali, aby rząd ustanowił również dla nich kilka profesorów przy Uniwersytecie krakowskim, a przyrzekł, że za jakieś lat dziesięć założy uniwersytet słowiański w Lublanie.

Powtóre Polacy zażądali, aby rząd wykonał ustawę przez cesarza podpisaną, mocą której mają być budowane kanały.

Pan minister-prezydent Bienerth tak Słoweńcom jak Polakom odpowiedział, że tego *nie może* uczynić dlatego, „ponieważ Niemcy *nie chcą się na to zgodzić!*“

A więc od woli i upodobania Niemców ma zależeć, czy słowiańskie narody mają otrzymać to, co im się po sprawiedliwości — i na mocy ustawy należy! Na takie postępowanie rządu nie mogli się zgodzić ani Polacy, ani Słoweńcy.

Głosy ludu.

Obchód Grunwaldzki w Buczkowicach, Szczyrku i Rybarzowicach.

Dnia 25. i 26. czerwca obchodziliśmy uroczystość grunwaldzką. W sobotę t. j. 25. czerwca po południu zaczęły się gromadzać tłumy okolicznego ludu, aby uczestniczyć w obchodzie. Uczestnicy poczęli się zbierać w Buczkowicach.

Przybyły straże pożarne z sąsiednich wiosek w liczbie około 200 osób. Nadjechała też i banderya złożona z włościan, której część przeważną składali Rybarzowianie. Pochód cały ruszył do Szczyrku, gdzie był przygotowany tryumfalny wóz, ślicznie udekorowany zielenią, kwiatami i wstęgami o barwach narodowych. W samym środku wozu urządzony był wspinały tron, na którym siedziało dwoje osób, przedstawiających Jadwigę i Jagiełłę. Naokoło zaś tronu siedziała pięknie przebrana dziatwa, która śpiewała patriotyczne pieśni. Przed wyruszeniem pochodu wygłosił naczelnik gminy Szczyrku mowę, witając delegacje i Sokołów z Białej. Po nim przemówił poseł Dobija, zachęcając lud do dalszej wytrwałej walki z germanizacją. Następnie zabrał głos p. prof. Matuszewski, prezes Sokoła w Białej. W prześlicznej mowie streścił p. Matuszewski bitwę grunwaldzką, znaczenie zwycięstwa Jagiełły i cel obchodu. Po przemówieniu p. Matuszewskiego ruszył pochód, którego czoło stanowiła banderya, złożona z 200 koni z chorągiewkami narodowymi i lancami. Banderyę tę prowadził kierownik szkoły Rybarzowic p. Kostyrka w mundurze sokolim, ze sztandarem w ręku. Obok p. Kostyrki jechali dwaj husarzy w zbrojach polskich. Tuż za banderyą postępowała muzyka z Buczkowic w krakowskim stroju. Następnie straże pożarne, wspinały wóz tryumfalny, dziatwa szkół okolicznych i tłumy trzech-tysięcznego ludu z okolicy. Przy dźwiękach muzyki, śpiewach narodowych, przy świetle lampionów i pochodni podążał pochód do

Rybarzowic. Wszystkie domy były rzęsiście oświetlone, a na pobliskich górach paliły się ognie. Przy wspinałym tym widoku, gdy pochód zatrzymał się przed udekorowaną bramą szkoły, wygłosił patriotyczną mowę ks. Kotarba, po czym ruszył cały pochód w tym samym porządku do Buczkowic, gdzie nastąpiło rozejście się.

Nazajutrz już od wczesnego rana gromadziły się nieprzeliczone tłumy przed kościołem w Buczkowicach. Po uroczystym nabożeństwie nastąpiło poświęcenie „kopca grunwaldzkiego” wysypanego rękami ludu. Na kopcu ustawiono tymczasowo krzyż, gdyż później ma tam stanąć figura Matki Boskiej. — Na krzyżu wyryto datę 1410—1910. —

Poświęcenia dokonał proboszcz ks. Andrzej Lenart, poczem kazanie okoliczności wygłosił z kopca ks. Kotarba. Następnie przemówił p. dr. Miodoński. W gorących słowach zachęcał do walki z hakatyzmem i do wytrwałej pracy nad dobrem Ojczyzny. Po odśpiewaniu kilku patriotycznych pieśni uformował się pochód i wyruszył pod szkołę w Buczkowicach, gdzie ks. Lenart dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego. Przy poświęceniu obecni byli inspektor szkolny okręgowy p. Konrad Opuszyński i nadkomisarz p. Chłapowski.

Po dokonanej akcji poświęcenia, nastąpiło rozejście się. Cała ta dwudniowa uroczystość grunwaldzka miała charakter nadzwyczaj poważny i wzniosły.

Uczestnik.

Obchód Grunwaldzki w Gilowicach.

Dzień 3. lipca na długi czas pozostanie w pamięci i sercu wszystkich, którzy w święcie jego uczestniczyli.

Rano o 7. rozległ się huk wystizałów moździerzowych. Następnie wyruszyła ze Ślemienia do Gilowic pod dowództwem p. Aleksandra Siwca konna banderya włościańska przebrana w krakuski, przepasana szarfami o barwach narodowych i z chorągiewkami w rękach.

Na powitanie oczekiwali Gilowianie i Ślemienianie na granicy.

Przez czoło pochodu parami był niesiony przez dziewczęta rodzaj pomnika Grunwaldzkiego, zrobionego pięknie z żywej zieleni, kwiatów i przybranego w wstążki polskie.

Za nim postępowały dzieci szkolne i ze wsi z licznymi wieńcami i bukietami zieleni, ubrane czysto w bieli z szarfami; u boków uroczę gosposie w barwnych strojach, straż ogniowa z Gilowic pod przewodem p. Baruciaka, banderya z Gilowic i ze Ślemienia na koniach i tłumy z okolicznych wiosek ludu, odświętnie ubranego.

Domy przydrożne otoczone były zielenią świerków, na których powiewały barwne wstążki z kolorowych papierów.

Podczas całej uroczystości przygrywała kapela z Rychwałdu, która się dzielnie spisała.

Cały pochód przybywszy na przeznaczone miejsce, poszedł tłumnie do kościoła, gdzie pod gołym niebem ks. Wojewodzie z Żywca głosem podniesionej skargi powiedział kazanie, którem wszystkich do głębi i łez poruszył.

Po skończonem kazaniu odśpiewano: „Boże coś Polskę przez tak liczne wieki“.

Po sumie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Grunwaldzkiego z ciosowego kamienia, przy którym przemówił miejscowy ks. proboszcz i ks. Wojewodzie z Żywca. Poczem wyszedł na mównicę p. Dr. Stanisław Makowski z Żywca i w go-dziennym przemówieniu głosem donośnym skreślił wyraźnie wszystkie chytne podstęp-y krzyżaków za czasów Królestwa Pol-skiego aż do obecnej chwili, i znaczenie przed 500. laty bitwy pod Grunwaldem. Po skończonej mowie obdarzono go hu-cznymi oklaskami, następnie u stóp pom-nika składano wieńce.

Następnie przemówił naczelnik gminy pan Andrzej Jędrzejczyk, dziękując wszystkim za wzięcie udziału w uroczystości Grunwaldzkiej.

Po niem zabrał głos pan Stanisław Baruciak, naczelnik straży ogniowej z Gilo-wic, oddając pomnik Grunwaldzki w opiekę

urzędu gminnego i nadmieniał, że pomnik ten 24. godzin przed świętem obchodu stanął gotów, mimo że niebyło żadnego materiału na miejscu. Ze łzami w oczach podniósł, że znaleźli się ludzie niestety na-rodowo nieuświadomieni, którzy widocznie z zazdrości naśmiewali się.

Z całego serca składamy staropolskie i szczerze Bóg zapłać pp. Andrzejowi Jędrzejczykowi, naczelnikowi gminy z Gilowic i Stanisławowi Baruciakowi, naczelnikowi straży ogniowej z Gilowic, którzy przez pomnik, który dzięki ich staraniom stanął, uniesmiertelnili godne swe nazwiska, i prze-kazali następnym pokoleniom przez ten uroczysty obchód Grunwaldzki w Gilowi-cach przykład i naukę, jak każdy na tej ziemi rodzony, powinien być dobrym sy-nem Polski.

Cześć Wam druhy!

Jak długo jeszcze czekać będziemy?

Kościół nasz parafialny w Międzybro-dziu lipnickim znajduje się już od lat kil-ku w opłakanym stanie. Dach na kościele gontowy jest literalnie jak siło podziura-wiony. Woda przecieka na wszystkie stro-ny tak, że mury kościoła niszczej, a w zimie i na wiosnę wilgoć jest nie do znie-sienia i wyrządza znaczne szkody. Obok kościoła znajduje się plebania, a właściwie rudera stara, zupełnie przegniła, zrujnowa-na, podparta kołkami. Podłoga pełna szczelin, miejscami całkiem czarna od zgni-cia i stare porysowane i przesiąknięte wilgo-cią mury, wydając stęchły zaduch i psując powietrze, uniemożliwiają zamieszkanie tego domu. Toteż proboszcz tutejszy ks. dr. Paweł Ryłko zmuszony był li tylko dla ocalenia zdrowia opuścić plebanie i prze-nieść się na wikarówkę. A że wikarówka jest zbyt ciasna i nie ma miejsca na po-mieszczenie drugiej osoby, więc parafia wikarego niema, boby nie miał gdzie mie-szkać, —

Wprawdzie parafia stara się już od 1905 r. o budowę nowej plebanii, rozsze-rzenie i ogrodzenie cmentarza, budowę

trupiarni, naprawę organów kościelnych, a od 1909 r. o pokrycie kościoła drogą konkurencyj. Patronem kościoła jest rząd.

W r. 1908 przy długich staraniach doprowadzono sprawę do rozprawy konkurencyjnej. Jednak zarząd dóbr Arcyks. Karola Stefana w Żywcu wniósł rekurs przeciw wysokim kosztom plebanii! (47.000 K.) mimo, iż Namiestnictwo zgodziło się na ten kosztorys. W ten więc sposób cała sprawa utknęła i zaległa.

Sporządziliśmy więc nowy plan plebanii i kosztorys (34 tys.), starając się o zarządzenie nowej rozprawy konkurencyjnej. Koszta wszystkich robót wynosić będą 50 tys. kor., z czego na rząd wypadnie niecałe 7 tys. Wszystkie zaś akta odnoszące się do mających przeprowadzić się budowlę przesłało Starostwo w Białej 11 maja 1910 do l. 22148 do c. k. Namiestnictwa we Lwowie. Zwracamy się więc z prośbą do Posłów naszych, by poparli i pchnęli tę sprawę w Namiestnictwie.

Parafia co mogła zrobić. Otynkowała i pomalowała kościół, dała posadzkę, sprawiła dzwony, jednak o pokryciu kościoła i budowie plebanii bez konkurencyi i datku konkurencyjnego rządu i Arcyks. Karola Stefana, mowy być nie może. Mamy nadzieję, że c. k. Namiestnictwo załatwi tę sprawę przed jesienią i oszczędzi nam wstydu, że proboszcz w Międzybrodziu nie ma mieszkania, a parafianie nie mogą w kościele nawet pomodlić się swobodnie.

Parafianin.

Kronika.

Bielsko-Biała. Do niniejszego numeru „Wieńca-Pszczółki“ dołączamy 13-ty numer „Niewiasty“. Ktoby nie otrzymał, niech reklamuje.

— W sobotę wieczór rozległ się po raz pierwszy głos nowych dzwonów w katolickim kościele parafialnym w Bielsku. Dzwony poświęcił ks. kanonik Dr. Józef Bulowski, proboszcz bielski w święto apostołów Piotra i Pawła. Dzwon imienia św.

Mikołaja waży 33 cent. mtr. nosi napis: „Vivos voco“ (żyjących wołam); dzwon imienia św. Piotra 14 cent. mtr. ma napis: „Mortuos plango“ (Umarłych opłakuje); dzwon imienia św. Pawła waży 7 cent. mtr. „Fulgura frango“ (Gromy łamię); św. Jan Chrzciciel 4 cent. mtr. „Semper pango“ (zawsze umacniam). Dzwony odlane zostały u Karola Szwabego w miejscu. Głos ich dźwięczny odbija się przyjemnem echem w sercach katolickich.

— Z obory socyaldemokratycznej. Wydalony sekretarz: „małej kasy chorych“ p. Fuchs osiadł w Szwajcaryi. W tych dniach rozesłał broszurę pod tytułem: „Żmija — padalec bielski“, w której wylicza trzem głowaczom socyal-demokratycznym żydom Mośkowi Donnerkajlowi, Dr. Baruchowi Grossowi i towarzyszwowi Hoinkesowi rozmaite nadużycia, łupiskórstwo na szkodę robotników bielsko-bialskich od szeregu lat uprawiane. Twierdzeniom broszury nie można nie wierzyć, gdyż autor p. Fuchs również otwarcie się przyznaje do uchybień, za które z kasy wydany został. Przyznał się do winy i szkodę wynagrodził; pozostali atoli trzej bandyci polityczni, dalej uprawiają swe nieczne rzemiosło. Hoinkes przyznał się był na poufnej konferencji, że on przez 12 lat kradł w kasie chorych, a nikt mu tego nie zdołał udowodnić. Broszurą tą zajmujemy się jeszcze bliżej.

— Posiedzenie komitetu wyborczego do sądu przemysłowego w Bielsku odbywają się regularnie w każdy wtorek o godzinie 7. wieczór w Domu „kat. czeladników“ na Blichu l. 38. Na posiedzeniu najbliższem zostaną postawieni kandydaci i z tego powodu powinni wszyscy komitetowi być obecni. Przewodniczący komitetu wyb.

— Rząd austriacki na ławie oskarżonych. Amerykańska Spółka naftowa „Vacuum Oil Company w Czechowicach“ wytoczyła rządowi proces z powodu wypowiedzenia jej przez rząd używania toru kolejowego z Rafinerii czechowickiej do Dzielezwego. Jako świadkowie przesłuchani zostaną ministrowie: Dr. Weiskirchner, Vrba, Ritt. Dulęba, szef sekcyny Dr. Crosche, dyr. ko-

lei północnej Banhans. Rozprawa toczy się przed sądem powiatowym w Bielsku.

W Cięcinie, pod Żywcem odbędzie się uroczysty obchód grunwaldzki, w niedzielę dnia 17 lipca b. r. Po rannej pobudce, zbiórka przy „Przyjaźni“ i pochód na mszę św. Po mszy przemówią koło strażnicy ks. Stojałowski i prof. dr. Wolny. Zapraszamy uprzejmie rodaków z całej okolicy do udziału w tym obchodzie.

Zgromadzenia przedwyborcze

do Sądu przemysłowego w Bielsku.

W niedzielę 17 lipca w Komorowicach na

Przemysłowce

„ 24. „ w Łodygowicach

„ „ „ Kozach

„ „ „ Szczyrku

Bliższe szczegóły na plakatach i zaproszeniach. *Chrześć. Komitet wyborczy.*

Zjazd Haczowiaków, t. j. tych rodaków haczowskich, co urodzeni na roli przez naukę pozajmowali w kraju różne stanowiska, odbędzie się w dniach 27 i 28 lipca w Haczowie, wsi, powiat Brzozów. Wśród imion tych Haczowiaków spotkamy księży, profesorów gimnaz. i ludowych, prawników, urzędników. Obok „nawiązania wspólnych nici między wszystkimi Haczowiakami“, zjazd zamierza utworzyć jakąś stałą pamiątkę dla swej rodzinnej wsi.

„Swój do swego!“ Takie hasło mają Słowianie i nawiązują się tem hasłem przedewszystkiem do tego, aby popierać handel i przemysł rodzimy, to jest nie kupować od żydów i Niemców. — Jeżeli kto, to my w Galicyi powinniśmy się tego hasła trzymać, bo u nas dotychczas cały handel i przemysł jest w rękach obcych. Przypominamy to Polakom wszędzie — a zwłaszcza na kresach, i prosimy aby ludność wiejska kupowała u „swoich“; w szczególności wspierała niedawno założoną drogerię p. Tanewskiego w Białej, na nowym rynku.

Kradzież 500 kor. przez.... wrone.

We wsi Grodkowicach koło Chyrowa pewna kobieta idąc przed kilku tygodniami do pola kopać kartofle, zabrała ze sobą w zawiniątku 500 kor. widocznie cały swój

majątek, w obawie, by w razie ognia, nie zgorzały w chałupie. Przyszedłszy, schowała pieniądze pod bruzdę i wzięła się do pracy. Po jakimś jednak czasie zauważyła, że schowanych w bruzdzie pieniędzy niema. Zrozpaczoła kobieta straciła tylu pieniędzy poczęła je poszukiwać, lecz niestety nadaremnie. — Na trzeci dzień dopiero znalazła dziewczyna z tej samej wsi te same pieniądze, ale na innym polu i w chustce bardzo podziurawionej. Pokazało się, że sprawcą kradzieży była wrona, która sądząc, że w zawiniątku jest chleb, przeniosła je na inne pole. Jest to dla tej kobiety dobrą nauką, ażeby większej sumy pieniędzy nie trzymać w domu, a tem więcej nie nosić przy sobie, bo od tego są kasy oszczędności, gdzie nie tylko pieniądze są bezpieczne, ale się je procentem pomnaża.

We wsi Słobudce, powiat brzeżański w Galicyi wschodniej, są do sprzedania i do rozparcelowania dwa małe folwarki w obszarze 400 morgów. Grunta są bardzo dobre do uprawy i urodzajne — gleba pszenna. Cena za 1 morg pola 1000 do 1100 kor. Niedaleko od wsi są budynki gospodarcze i dwa mieszkalne domy w dobrym stanie. Gościniec szutrowany, stacya kolejowa oddalona 5 klm. Kościółek w miejscu; najbliższe miasteczko Kozłów. Którzy więc z polskich włościan mieliby chęć kupić kilka morgów ziemi, niech się udadzą po bliższe informacye i wyjaśnienia do p. Augusta Lewandowskiego w Kozłowie, via Jezierna. Zalecamy więc Wam polscy włościanie korzystać z tej sposobności, tembardziej, że gleba jest nadzwyczaj urodzajna, a w szczególności dlatego, że polską ziemię, powinni nabywać tylko polscy włościanie.

Ruchu chrześcijańsko - społecznego

ukazał się zeszyt 9 i zawiera:

Stosunek prawnej opieki nad ubogimi do prywatnych stowarzyszeń dobroczynnych w Poznaniu. Wykład wypowiedziany na pierwszym zebraniu Konferencyi Św. Wincentego á Paulo w Poznaniu d. 8. III. 1910 przez X. T. Zakrzewskiego. — Koncentracya w bankowości niemieckiej. (Ciąg dalszy).

(W. Stanisławski). — Druga konferencją niemiecka ku popieraniu interesów robotnic (Dr. T.) — Dalszy rozwój umów taryfowych w Niemczech (M. O.). — Materiał do wykładów i nauk: W jaki sposób może się młodzież uchronić od zatracenia religii i dobrych obyczajów? (X. Cieplucha) — Religia jest rzeczą prywatną. (X. Reiter). — O prawidłowym odżywianiu się. (H. Górski).

Z innych działów zwracamy szczególną uwagę na wyczerpujący referat o najnowszym doniosłym wydawnictwie z dziedziny skarbowości w Polsce, a mianowicie D. Lucyana Jasińskiego: Dodatki do historii skarbowości w Polsce w XVIII. wieku.

Tygodnika Narodowego ilustrowanego wychodzącego w Krakowie ul. Wiślna 2 (cena rocz. 9 kor., półrocz. 4:80, kwartalnie 2:40) wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Hołd Grunwaldowi. Powrotną falą. T. S. L. Bitwa pod Grunwaldem (wiersz). Litwa i Polska. Grunwald (wiersz). Jak wynaleziono ogień? Kobieta i biuro. Pies policyjny, jako ochrona lasów. Ruch pocztowy na świecie. Podobno... Dla rozrywki. Gry towarzyskie. Łamigłówki. Arseniusz Lupin.

Dział powieściowy: Wrzos. Tułacz. Wspólnik garbarza.

Dział kobiecy: Nieśmiałe dzieci. Praca dzieci na wsi. Dom i kuchnia. Humorystyka.

Dział ilustrowany: Królowa Jadwiga. Witołd, Wielki książę Litewski. Krzyżacy, pustoszący ogniem i mieczem dwory polskie. Batalia.

Odpowiedzi redakcyi.

Szan. Józef Strzępek i Jędrzej Czarnik w Cz... List o „Wiśle” otrzymaliśmy — lecz w tym uumie-rze nie umieszczamy żadnych artykułów spornych — a opuszczamy też naszą odezwę: „Przed sąd ludzi uczciwych!” — dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej. Będzie w przyszłym numerze.

Szan. p. Józef Lach mł. w Ziel... Proszę mi przysłać nazwiska tych dziesięciu, którzy chcą jechać — i podać dokładnie, czy razem pojedziecie i razem będziecie wracać, czy też osobno? Gdy to będziemy mieli, to się o karty postaramy. Szan. p. Franciszek Studnicki w P. — Z pisma Waszego, wystosowanego do Wys. Sejmu nie mogliśmy skorzystać, bo niema podanej miejscowości, ani nie powiedziano dokładnie, czego żądacie? Z niektórych wiadomości skorzystamy w gazetce. Pani K. C. w Chyrowie. O wronie dobre — a zdanie wasze i sąd o Ks. M. umieścimy kiedy indziej. Szan. p. Kolka Stanisław w J. Jeżeli będą sprawiedliwi, to panu krzywdy nie robią, a w razie odmowy będziemy się bronić. Szanowny Julian Bieniek w Wok. — Jeżeli Wam chodzi o najnowsze przepisy ustawy wodnej, to one jeszcze nie są zatwierdzone, a starą ustawę szkoda kupować; proszę napisać o co Wam chodzi.

Msze św. odprawione. Na intencję M. F. od 7 do 12 lipca. P. S. z Rzeszowa na podziękowanie P. Bogu i o błogosławieństwo 13 lipca. Grzegorz Skibiński z Gieraków na podziękowanie do Przemienienia Pańskiego 14 lipca; za naród polski 15 i 16 lipca na intencję jasielskich przyjaciół od 17 do 20 lipca. —

Ząbkowanie u dzieci.

Nie pozwólcie niepokoić się przez ząbkowanie Waszych dzieci, lecz dajcie maleństwu EMULSYI SCOTTA, a nie będziecie mieć więcej żadnych bezsensownych nocy. Będziecie zdziwieni, jak lekko i bezboleśnie ząbki się wykłują.

EMULSYA SCOTTA

zawiera w kształcie lekkostrawnym wszystkie potrzebne materye, wytwarzające białe, proste i silne ząbki.

Czystość i moc skuteczna

Emulsya Scotta

są niezrównane. „SCOTT” jest nawet dla najsłabszego organizmu bardzo skuteczny.

EMULSYA SCOTTA

jest i pozostaje wzorem emulsyi.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA. „Również w lecie nadzwyczaj skuteczna”. —

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści i odkąd używamy przeczyszczających pigułek rabarbarowych Feller z marką „ELSAPILLEN”. Radzimy Wam z doświadczenia spróbujcie takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pudełek 4 koron. Wytwarza E. V. FELLER, w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcja, ani administracja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Apteka pod Aniołem MAURYCEGO BESCHLOSSA w Białej-Lipniku.

Poleca bogato zaopatrzony skład wszelkich środków uniwersalnych, tak krajowych jak i zagranicznych, opatrunków, przyrządów chirurgicznych, wód mineralnych i soli zdrojowych, jakoteż następujące środki własnego wyrobu za których skuteczność i sumienne sporządzenie rzeczy:

Wino chinowe z żelazem, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone.

Wino pepsynowe, zawiera znaczną ilość pepsyny (trawienika) z powodu tego przyspiesza trawienie, a apetyt się wzmacnia. Flaszka K 2.

Schneewittchen-Cremé, nadaje twarzy prześliczną białosć, wydelikaca naskórek, a drobne wypryski i liszaje usuwa w krótkim czasie K 1:50.

Schneewittchen-mydło o tych samych własnościach co i krem.

Ziółka Dra. Seeburgra przeciw kaszlowi, chrypce chorobom krtani. Cena 40 h.

Glohtfluid, płyn przeciw gośćcowi, reumie, zwknięciom, sztywności mięśni, niewrażliwości skóry, dalej przeciw miejscowym kurczom, również jako wzmocnienie przed i po wielkich znużeniach, długich marszach, **ważne dla turystów.** K. 1:50.

Przy zamówieniach od 2 koron począwszy opłatnie.

KOSY!

Z najlepszej srebrzystej angielskiej stali, dobrze hartowane mają cieniutki dźwięk, a cienkie jak papier, lekkie jak pióro, ostrze, które tnie jak brzytwą najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie przecinają za jednym zamachem, pozostawiając wielki pokos i ciężką pracę ułatwiają tak, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość.

Cena za sztukę kor. i hal. 1:90 2:10 2:20 2:30 2:40 2:60 2:70 2:85 3

Długość w centimetrach: 60 65 70 75 80 85 90 95 100

Kto zamówi 10 kos temu daję 1 kosę i 11 brusek darmo.

➡ Sierpy kowalskie z rączkami ➡

ręcznie kute z najlepszej srebrzystej angielskiej stali, z długotrwałymi drobnymi ząbkami, bardzo ostre i ręczne, lekko przecinają zboże, iż sierpa prawie w rękę nie czuć i ludzie nie męczą się w żniwie, a każdy sierp będzie kilka lat żać. Cena za 1 sierp 80 hal. Kto zamówi 10 sierpów dostanie 1 darmo. Na każde zamówienie proszę przysłać 2 K. zadatku i zamówienie na przekazie. Od kos i sierpów pocztę opłacam sam, ale bez zadatku nie wysyłam. Za moje kosy i sierpy gwarantuję, że są bardzo dobre, a wrznie nienadających się wymieniam na inne. — Rodacy spróbujcie moich kos i sierpów, a przekonacie się że firma moja sumien-na i rzetelna, u której słowo idzie w parze z czynem. — Zamawiać pod adresem:

JÓZEF ZABŁOCKI, eksport kos i sierpów

10—8

w ROZDOLE (Galicja).



Baczność — Kosy!

Karpackie kosy z marką „Kosnik“

z angielskiej stali — srebrno-stalowe — mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę tj. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecina za jednym zamachem na stopę, bardzo nieznacznie zużywają się i ciężką pracę wieśniaka ułatwiają. Dlatego każdy powinien kosić tylko **karpackimi srebrno-stalowymi kosami**. Zamawiający musi przysłać 4 kor. zadatku, bez zadatku, nie wysyła się nikomu.

Długość kosi w cm.	60.	65.	70.	75.	80.	85.	90.
Cena kor. i hal.	1:60	1:80	2:00	2:10	2:20	2:40	2:50

SIERPY zębione angielskiej stali, dobrze rzną zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna szt. 60 hal. Kto zamawia 10 do 20 sztuk ten dostaje 2 sierpy darmo. **Kamienie** (brusiki) do ostrzenia kos 45 hal. za szt. Kto zamawia 10 sztuk ten dostaje 1 darmo. **Młotki** do klepania kos 1 korone. **Kowadła** do klepania 1 kor.

Proszę zamawiać przekazami pocztowymi, ażeby nie tracić darmo pieniędzy na listy i kartki. Mniej jak 5 sztuk kos nie wysyłamy.

B. HITECZ, Strutyn wyżny,
p. Różniatów.

POŻYTECZNE KSIĄŻKI.

Dr. Krawczyk, Galicyjskie ustawy rolnicze (agrarne) z przes. 3 K. 45 h. Nowa ustawa drogowa z r. 1907 z przes. 1 K. 30 hal. Dr. Solicki, Sekretarz gminny z przes. 6 K. 15 hal. — Reussner, Samouczek polsko-niemiecki z przes. 2 K. 85 hal. — Samouczek polsko-angielski z przes. 2 K. 75 hal. — Samouczek polsko-francuski z przes. 4 K. 95 h. — Marczewski, Samouczek rachunkowy czyli gruntowna nauka rachunków oraz geometrii bez pomocy nauczyciela z przes. 4 K. 40 h. — Kluz, Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski z przes. 3 K. 55 h. — Pieśniarz polski, zbiór melodyi swojskich z nutami, 2-ty z przes. 4 K. 55 hal. — Starosta weselny, zbiór przemówień i pieśni weselnych z przes. 1 K. 65 h. — Kantyczka największa, czyli zbiór pieśni na cały rok i na Boże Narodzenie (niektóre z nutami) z przes. 1 K. 95 h. — Ks. Łukaszewicz, Żywoty świętych na każdy dzień całego roku z obrazk. z przes. 3 K. 55 h. — Zaklęty dwór powieść Łazińskiego z przes. 1 K. 95 hal. — Dokąd idziesz Panie? powieść Sienkiewicza z przes. 1 K. 55. — Adwokat ludowy z przesyłką 2 korony 85 halerzy. — 5—2

Zamówienie oraz należytość należy przesyłać pod adresem:

Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej (Galicja).

Wyprzedaż sądowa!

W środę 6. lipca i w dniu następnym rozpocznie się przymusowa wyprzedaż sądowa towarów żelaznych kuchennych, przyrządów gospodarczych — broni, przyborów myśliwskich, okuć budowlanych, narzędzi rzemieślniczych itd. w Białej przy ul. Głównej l. 22. na Starym Rynku.

Doskonała, niebywała okazja taniego nabycia.

Gospodarze spieszcie póki zapas starczy.



Dajemy stałe zatrudnienie

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecienia. Każdemu bez wyjątku, na wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od 2—4 kor. — i więcej w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„SAMOPOMOC” krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we LWOWIE ul. Zygmuntowska 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne jak nigdzie!

Ucznia do praktyki kowalskiej przyjmie
zaraz 3—1

Jan Komorek majster kowalski
w Bielsku ul. Blichowa 19.

Antoni Warchał

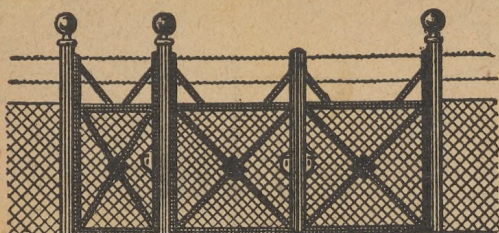
majster krawiecki w ANDRYCHOWIE,
poszukuje chłopca do nauki z warunkami na 3 do 4 lat, a to jaka umowa zapadnie. 4—1

W Kętach. przy ulicy Kościuszki, jest

Warsztat mechaniczno-ślusarski

Stanisława Kościółka,

który wykonuje wszelkie reperacje maszyn do szycia, rowerów, oraz gramofonów, jakoteż posiada na składzie — nowe części maszynowe i rowerowe: dalej wykonuje odnawianie tychże. Wreszcie zakłada dzwonki elektryczne itd. 26—5



Wyroby rozmaitej ślusarskiej artystycznej roboty. jak: płoty, kraty, schody, okna, nagrobki itd. dalej młynki do młcenia zboża, pompy, oraz reperacje maszyn rolniczych, również oniklowanie i ocenowanie naczyń wykonuje gustownie, artystycznie po przystępnych cenach 20—13

Józef Slanina,
BIELSKO, Graben 1. 11.

Bardzo wygodne ze skóry irchowej

Pasy przepuklinowe

pojedyncze na lewą lub prawą stronę sztuka

K. 3. — Podwójne na dwie strony sztuka

K. 6. — wysyłka za zaliczką. Przy zamówieniach wystarczy podać objętość pasa.

Proszki odżywcze dla krów,
koni i świń duże paczki po **K. 1.**

Fluid restytucyjny dla koni

$\frac{1}{2}$ litrowa flaszka **K. 1-50.**

3—3 poleca **droguerya**

Fr. Tanewskiego w Białej.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Realność obejmująca 24 morg pola w pszennej glebie, z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi, oddalona od miasta Różniatowa o 4 kilometry, od stacji kolejowej Krechowice, gdzie są tatraki parowe o 1 i pół kilometra, — jest do sprzedania za 19 tysięcy koron. Zgłoszenie: 7—2

Antonina Przestrzelska,
w Broszniowie, p. Krechowice.

Ogłoszenie.

Do sprzedania młyn wodny na 2 kamienie prócz tego 2 budynki gospodarskie przy mieście i 33 morgów pola ornego, lasu i pastwiska. Za same ryby i kamienie czysty dochód około 1000 złr. rocznie. Cena 16 tys złr. Również inne gospodarstwa zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje

Franciszek Pindelski
w Tarnawie poczta Dobromil.

Potrzebuję **2 ochłopców** do nauki blacharskiej. Czas nauki 4 lata z ubraniem i wiktem, praniem, mieszkaniem lub 3 lata bez ubrania ino życie, mieszkanie, pranie; przy dobrem sprawowaniu się polepszę i pieniędzmi.

Jan Broda, majster blacharski
5—4 CIESZYN ul. Ciężarowa 20.

Potrzebuję **5ciu czeladników kaflarskich**, w prawdzie 3 do stawiania pieców, a 2 do wyrobu kaflów — warstatowców. Zaraz!

Zgłoszenia do firmy

J. Krywulła w Białej,
fabryka pieców kaflowych.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korozynie obok Krosna (Galicja).

Na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.